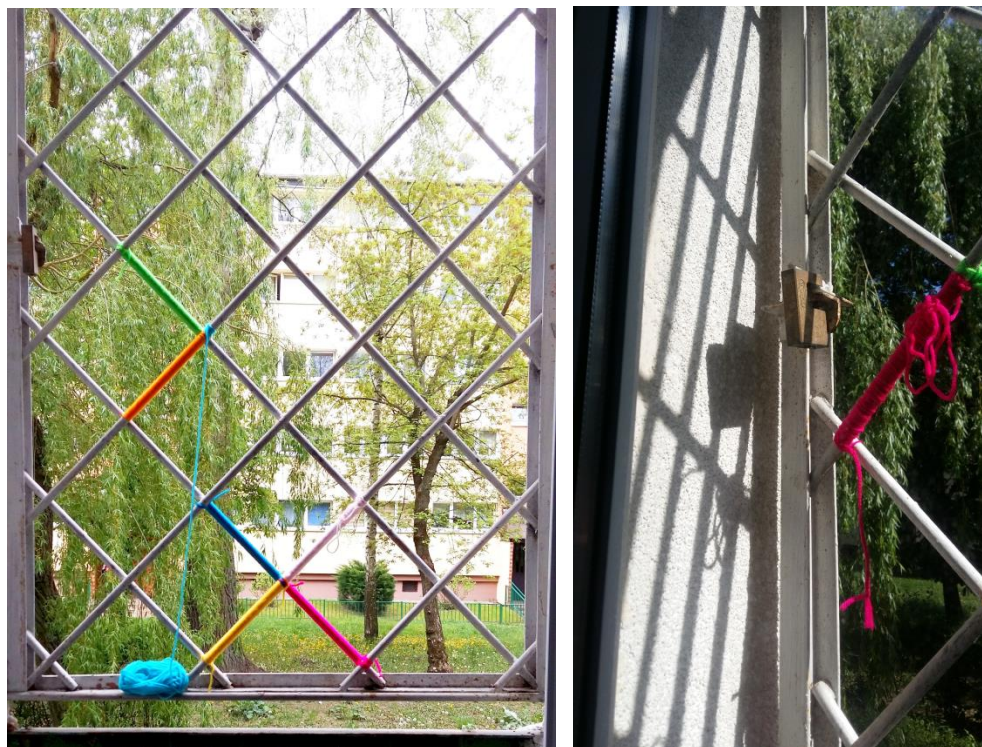


Domowa Arachne

Popołudnie w minimalistycznie urządzonym domowym biurze. Wśród neutralnych barw mebli i ścian – kontrast w oknie. Kolorowe włóczki zaplątane na kratce. *Stagnacja i monotonia w kwarantannie może zdegradować, a ja nie chcę się zapętlać na jakimś schemacie* – mówi autorka dzieła – *pomysł miałam już wcześniej, ale ostatecznie przekonał mnie pies* – śmieje się.

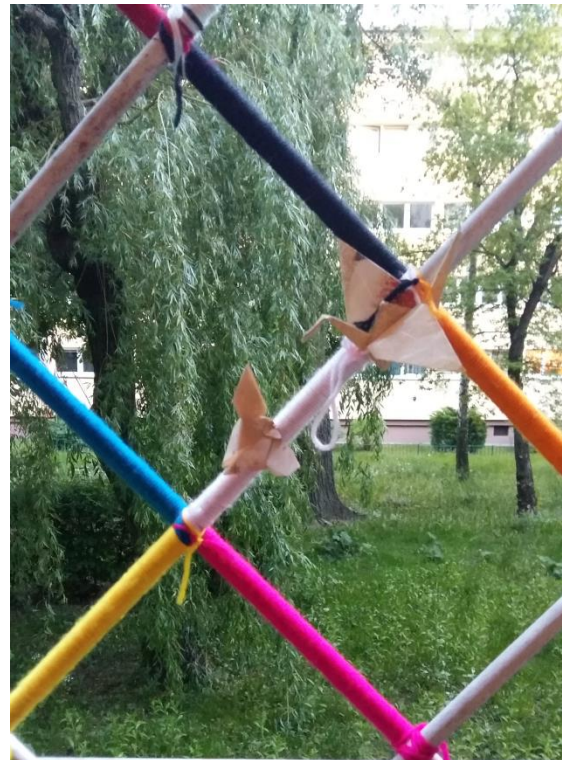
Covidowa depresja dotyka wielu z nas i wysysa z energii jak wampir. Trudno o dobre samopoczucie przy zakazie wychodzenia z domu, jeśli potrzebuje się przestrzeni jak powietrza, a mieszka się na parterze z kratami w oknach. Któregoś dnia J. wyciągnęła z kuchennej szuflady zbiór kluczy. Część była dorabiana do nowych zamków, ale większość pozostawała zagadką. Niestety, żaden nie pasował do kłódki w kratce. Tuż przed majówką malutka Koi, jeden z dwóch mieszkających z nami piesków, wcisnęła nos w nieopatrznie pozostawioną torbę na tzw. przydasie, tj. papiery, wstążki i inne drobiazgi, z których robiłyśmy kiedyś okolicznościowe kartki. J. podjęła decyzję: *Wychodzimy ze strefy komfortu i zaczynamy działać! Robimy w oknie jarnbombing!* Poszłam do osiedlowego sklepu z bibelotami i kupiłam opakowanie włóczek oraz kilka nowych tasiemek (te z torby są już trochę nadgryzione zębem czasu, poza tym pewnie okazałyby się za krótkie). Jak tylko J. skończyła pracę, zaczęło się owijanie. Kolejne pręty zapełniały się włóczkami.



J. zajmuje się streetartem, designem i ogólnie współczesną kulturą. Majówkowemu projektowi towarzyszyły idee jarnbombingu, inaczej zwanego m.in. dzierganym grafitti. To pokrywanie barwną dzianiną elementów miasta (np. gałęzi drzew). Celem jest ocieplenie przestrzeni i wprowadzanie doń koloru, ale też zwracanie uwagi na problemy społeczne. My oplatamy bardzo ciasno pręty naokoło. Walkę ze zniechęceniem, przemęczeniem i innymi negatywnymi odczuciami za pomocą takich elementów sztuki uważam za świetny pomysł. *To moja tarcza antykryzysowa* – mówi J. – *czuję się przez tę kratę, jak w więzieniu. Trzeba to wszystko jakoś oswoić i przekształcić w coś pozytywnego. Dużo zawsze rozmawiamy, a te włóczki to jak snucie opowieści, taka arachnologia w czasach zarazy. Zawijanie jest też powtarzalne, z jednej strony to taki symbol codziennego zmagania, ale też rodzaj rytuału* – tłumaczy.



Pętelki i wiszące niteczki J. zostawia celowo – to miejsce na różne symbole dobrego nastroju. *Możemy odpiąć jednego żurawia origami z żyrandola* – powiedziała J. Przypomniałam sobie, że jeden z takich żurawi od wielu miesięcy smętnie siedzi na półce. Umieściliśmy go w jednej z pętelek i przypięliśmy obok ćmę, rezydującą do tej pory w drugim pokoju na korkowej tablicy.



W ciągu kilku dni krata w oknie wypełniła się prawie w $\frac{1}{4}$ powierzchni. Szpetna kłódka i zimna krata przestają straszyć. Rozmawialiśmy długo o tym, co jeszcze można zrobić. Może w

jednej kratce upleść łapacz snów? *Poprosimy też A. i K., żeby nam pomogli* – zaproponowała J. Każdy, kto do nas przychodzi, a jest to w czasie pandemii dość wąskie grono osób, także snuje swoje opowieści i dodaje coś od siebie. Akcja z domowym jarbombinikiem może się przydać też innym. Jednym z pomysłów na urozmaicenie kolorowej siatki jest także powieszenie kartki po drugiej stronie z napisem „Będzie dobrze” lub innym hasłem tego typu. Wyobrażyliśmy sobie mamę J. wychodzącą z psem na spacer i spoglądającą na to okno. Mamy nadzieję, że jeśli kolorowe włóczki widać z trawnika, któregoś dnia poprawi to komuś humor – tak jak nam w domu.